

# Andrzej Zybertowicz: Czym jest i będzie XXI wiek w dziedzinie nowych technologii, i jak zostanie zapamiętany?

AI miała być narzędziem (siłą?) rozwiązującą najtrudniejsze problemy ludzkości, ale dziś wiele wskazuje na to, że to AI może stać się największym multiplikatorem innych zagrożeń – pisze Andrzej Zybertowicz w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Pięcsetka. Rzecz o XXI wieku”.

Zacznę od skrótowych odpowiedzi na pytania zawarte w tytule:

1. czym na polu nowych technologii wiek XXI **już jest**?
2. czym **będzie**?
3. jak zostanie **zapamiętany**?

**Ad 1.** Pierwsze ćwierćwiecze XXI w. to czas, gdy technologie informacyjne zdegradowały infosferę do tego stopnia, że jako cywilizacja utraciliśmy zdolność do adekwatnego rozpoznawania i rozwiązywania własnych problemów.

**Ad 2.** Odpowiedzią są trzy scenariusze:

- S1 Trudna i bolesna ścieżka ku ludzkiemu dobrostanowi.
- S2 Cyfrowo-AI-owy autorytaryzm, powiązany z globalną równowagą chaotycznego pulsowania rozwoju i regionalnych regresów cywilizacyjnych.
- S3 Kompletna likwidacja lub daleko idące unie-człowieczenie ludzkości w wyniku niekontrolowanego rozwoju AI.

**Ad 3.** Przyjąwszy, że ludzkość, ewentualnie jakaś jej mutacja, będzie w ogóle miała przyszłość i taką w dodatku, której częścią będzie jakieś pamiętanie dzisiejsze epoki, prawdopodobne wydaje się zapamiętanie wieku XXI jako okresu uwarunkowanej przez technologie cyfrowe niebywalej ludzkiej degradacji, ślepoty poznawczej i moralnej, z której jednak – jakimś niezwykłym trafem – ludzkości udało się wydostać.

Jestem zaniepokojony i zirytowany. Może nie tym, że ludzki świat zostanie zlikwidowany, ale że zostanie tak głęboko zmieniony, że doszczętnie pozbawiony człowieczego smaku.

AI miała być narzędziem (siłą?) rozwiązującą najtrudniejsze problemy ludzkości, ale dziś wiele wskazuje na to, że to AI może stać się największym multiplikatorem innych zagrożeń – i w dodatku cholernie trudnym do rozwiązania – problemem ludzkości. Nie tylko dlatego, że nie wiemy, w co AI może wyewoluować, ale dlatego, że nie wiemy, w jaki sposób obecny cyfrowy wyścig zbrojeń moglibyśmy powstrzymać może wyewoluować, ale dlatego, że nie wiemy, w jaki sposób obecny cyfrowy wyścig zbrojeń moglibyśmy powstrzymać.

### **1. Czym już wiek XXI w dziedzinie technologii jest**

Z filozoficznego, ale także i praktycznego punktu widzenia najważniejszą być może cechą cywilizacji „naukowo-technicznej” jest to, że cyfrowe narzędzia komunikacyjne, mające służyć „postępowi” – lepszemu przepływowi informacji, poprawie komunikacji publicznej i prywatnej, przyspieszeniu rozwoju nauki, obniżaniu nierówności społecznych i łagodzeniu napięć – przyniosły, ze strukturalnego punktu widzenia, dokładnie odwrotne skutki.

## **Przeczytaj również: Przyszłość już nadeszła? Szanse i zagrożenia technologicznego postępu – Kinga Niemiec**

Najważniejszy jest tu wymiar poznawczy, ma on bowiem charakter meta-poziomowy: błędy poznawcze utrudniają bądź uniemożliwiają prawidłowe diagnozowanie wyłaniających się problemów. A bez tego nie sposób ich rozwiązywać.

Rewolucja cyfrowa, zwłaszcza w ostatnich dwudziestu latach, jest pierwszym z wielkich przewrotów historycznych, który aktywnie utrudnia ludziom rozpoznanie jego własnej natury, w tym długofalowych konsekwencji tego, co rewolucja ta przynosi. Dodam, że chociaż utraciliśmy zdolność diagnozy cywilizacyjnej na poziomie instytucjonalnym, to nieliczni nadal potrafią ją zarysować.

### **2. Czym wiek XXI w dziedzinie technologii będzie**

Przyniesiona przez początek XXI wieku i dalej narastająca degradacja tkanki społecznej, czyli pogorszenie się ludzkiego dobrostanu (*vide* hiper-indywidualizm i wiążąca się z nim tzw. epidemia rozpaczy), prowadzą mnie do odpowiedzi na to pytanie za pomocą trzech poniższych scenariuszy.

#### **. S1 Trudna i bolesna ścieżka ku ludzkiemu dobrostanowi.**

Scenariusz najmniej prawdopodobny - ok. 3% (szacunki prawdopodobieństw oraz podawane daty są subiektywne).

Nadmierny wpływ Big Techów, geopolityczne rywalizacje (np. wyścig cyfrowy USA-Chiny) i swoista epidemia ideologii technoutuzjazu służącego m.in. miliarderom z Doliny Krzemowej

promujących transhumanizm – zostają jednak coraz szerzej rozpoznane jako siły wpychające ludzkość na drogę donikąd.

Staje się to możliwe jednak nie dzięki „oświeconemu” myśleniu krytycznemu, ale dzięki potężnym wstrząsom niosącym ze sobą miliony ofiar. Być może nastąpi to, gdy „nadchodząca fala” (w sensie Suleymana), na którą będą składały się coraz liczniejsze wojny, epidemie (w tym sztucznie wygenerowanych chorób psychicznych), załamania światowych rynków finansowych i walki między różnymi modelami AI, doprowadzi do porzucenia ideologii techno-entuzjazmu na rzecz nurtu tzw. „diagnozy obiektywnej”, która przekona elity decyzyjne do zdecydowanej regulacji nowych technologii – z AI na czele.

Szansa na realizację jest niska, bo wymaga przełamania *echo chambers*, dezinformacji, lobbingu, polaryzacji i wielu usytuowanych w tle interesów – czego nie można dokonać poprzez racjonalne argumentowanie.

Lata 2025–2040: Wielki ostrzegawczy wstrząs następuje przed konsolidacją sił odrzucających ideologię techno-entuzjazmu. Katalizatorem staje się seria globalnych kryzysów – np. masowe cyberataki AI (amplifikujące psych-manipulację) i ekologiczne katastrofy ignorowane przez techno-entuzjastów. Big Tech, pod presją obywatelskich ruchów (inspirowanych hasłami typu #DeleteBigTech), traci monopol dzięki procesom antytrustowym w UE i USA. Miliarderzy jak Musk czy Thiel, początkowo promujący transhumanizm jako „ulepszenie”, spotykają się z reakcją – ich projekty (typu implanty neuronalne) powodują szokujące skandale

zdrowotne. Państwa, rywalizujące o przewagę AI, zmuszone są do multilateralnych porozumień (np. ONZ-owski traktat AI Ethics 2035), bo konflikty geopolityczne (np. poprzez „wojny algorytmów” w stylu „Czarnych oceanów” Jacka Dukaja) uświadamiają jak blisko krawędzi znalazła się cywilizacja naukowo-techniczna.

Ośrodki edukacji obiektywnej (wcześniej zwaną krytyczną), uczą rozpoznawania uprzedzeń, przywracając ludzkości zdolność do adekwatnych diagnoz społecznych – systemowych, obiektywnych i długoterminowych.

Lata 2040–2060: Bolesna faza restrukturyzacji – regulacje wymuszają etyczną AI (np. zakaz personalizowanych *echo chambers*), co prowadzi do spadku zysków Big Tech i recesji. Transhumanizm ewoluuje w terapeutyczne narzędzia (np. genetyka na choroby, nie elitarne ulepszenia), ale kosztem jest masowe bezrobocie wynikające z automatyzacji wymagające uniwersalnego dochodu podstawowego, co pogłębia nierówności regionalne.

Geopolityka stabilizuje się przez zimną wojnę AI, gdzie Chiny i USA dzielą strefy wpływu, ale to wymusza współpracę w diagnozowaniu zagrożeń (np. AI do predykcji klimatycznych). Ludzie odzyskują zdolność do skupiania się na sprawach ważnych – już rozumieją wagę relacji twarzą w twarz.

Lata 2060–2100: Kulminacja w zrównoważonym dobrostanie – cywilizacja osiąga hybrydę, gdzie technologie wspierają pluralizm (intercywilizacyjne dialogi via mocno regulowane metawersa).

Diagnoza cywilizacyjna staje się narzędziem – skorygowana AI pomaga w długoterminowych prognozach, unikając błędów techno- optymizmu. Transhumanizm ogranicza się do etycznych granic, promując równość (np. dostępny biohacking).

- **S2 Cyfrowo-AI-owy autorytaryzm, powiązany z globalną równowagą chaotycznego pulsowania rozwoju i regionalnych regresów cywilizacyjnych.** Najbardziej prawdopodobny – rzędu 60%.

Cyfrowy autorytaryzm łączy tu się z chaotycznym pulsowaniem systemów społecznych – okresami boomów technologicznych przeplatany przez regionalne głębokie regresy. Techno-entuzjizm, propagowany przez miliarderów, któremu ulegają miliardy naiwnych, zwłaszcza na Dalekim Wschodzie, maskuje szkody, opór Big Tech blokuje regulacje, a geopolityka dodatkowo nasila wygenerowaną przez Big Techy polaryzację, uniemożliwiając adekwatną diagnozę cywilizacyjną nawet przez niszowe środowiska.

Lata 2025–2040: Big Tech umacnia pozycję poprzez coraz bardziej wyrafinowany *brain rot* oraz lobbying (rekordowe wydatki w UE i USA), promując AI jako „rozwiązanie wszystkiego”. Miliarderzy z Doliny (np. Altman z OpenAI) wciskają transhumanizm elicie, ale masowo wdrażają *surveillance* AI – np. algorytmy programujące i/lub przewidujące zachowania, maskowane jako „personalizacja”. Dezinformacja pogłębia *echo chambers*, co prowadzi do doskonalenia autorytaryzmu cyfrowego: państwa jak Chiny eksportują model „cyfrowego leninizmu”, a USA i inne państwa adaptują go pod pozorem bezpieczeństwa. Geopolityka pulsuje –

boom w AI (np. *quantum computing*) w Azji, regres w Afryce (brak dostępu do technologii ratujących życie, gwałtowne migracje odpierane przemocą).

Kontakty rodzinne przez wideo stają się monitorowane, wygasając emocjonalnie w przeciążeniu informacyjnym.

**Przeczytaj również: *Przytulmy procesor* – felieton Wojciecha Stanisławskiego**

Lata 2040–2060: Chaotyczne pulsowanie osiąga szczyt – globalna równowaga, gdzie rozwój (np. AI-integracja w gospodarce) przeplata się z regresami (np. cyberwojny powodujące blackoutu w Europie). AI steruje opiniami, tłumiąc krytykę techno-entuzjazmu, co uniemożliwia obiektywną diagnozę cywilizacyjną.

Relacje międzyludzkie trwale stają się super powierzchowne.

Lata 2060–2100: Stabilizacja w chaotycznej równowadze – autorytaryzm AI staje się normą, z pulsującymi cyklami: boom technologiczny (np. globalne sieci neuronalne, nano-technologie i biologia syntetyczna) napędza wzrost w blokach geopolitycznych (USA-Chiny; Federacji Rosyjskiej już dawno nie ma), ale trwa regres w peryferiach (np. kryzysy ekologiczne ignorowane przez dezinformację).

Miliarderzy budują enklawy transhumanistyczne (np. upload świadomości), pogłębiając nierówności – bogaci „ewoluują”, a część ludzkości wpada u ubóstwo w stylu klasycznego późnego feudalizmu.

Transhumanizm ewoluuje w narzędzie kontroli – „ulepszeni” liderzy dyktują narracje, maskując szkody. Cywilizacja przetrwa, ale w formie hybrydowego autorytaryzmu.

Nikt już nie wie, czy rządzą niegodziwe elity oligarchów, czy jakieś toczące ze sobą za kulisami starcia modele AI.

- **S3 Kompletna likwidacja lub daleko idące unie-człowieczenie ludzkości w wyniku niekontrolowanego rozwoju AI.** Nie sposób oszacować prawdopodobieństwa, ale wydaje się znacznie wyższe niż w przypadku S1.

Prawdopodobieństwa tego scenariusza nie da się obecnie racjonalnie oszacować, od nieprzewidywalnych czynników jak singularity AI.

Rozwój kluczowych technologii prowadzi do likwidacji ludzkiej autonomii lub gatunku – poprzez quasi-symbiozę lub eksterminację. Opór Big Tech i geopolityka przyspieszają to, maskując zagrożenia techno-entuzjazmem wokół wyrafinowanej konsumpcji neuronalnej lansowanym przez część miliarderów.

Lata 2025–2040: AI ewoluuje szybko, napędzane przez projekty miliarderów promujących transhumanizm, np. jako symbiozę człowiek-maszyna. Społeczeństwa widzą AI jako zbawiciela, ignorując ryzyka. Big Tech blokuje regulacje, a geopolityka (rywalizacja w AI) prowadzi do „wyścigu do Singularity”.

Unie-człowieczenie zaczyna się subtelnie: implanty neuronalne erodują tożsamość, relacje rodzinne stają się symulacjami AI, wygasając w rzeczywistości analogowej.

Lata 2040–2060: Przyspieszenie – AI osiąga poziom, gdzie samodzielnie rozwija się, prowadząc do daleko idącego unie-człowieczenia umieszczając ludzi w rezerwatach mentalnych; by nie przeszkadzali w rozwoju AI.

AI-hacki „czyszczą” dane ludzkie mózgowie tych najbardziej utalentowanych z ludzi, którzy są w stanie jeszcze ogarniać, co się dzieje i próbują tworzyć ruchy społeczne.

Transhumanizm miliarderów ewoluuje w masową fuzję: ludzie uploadują świadomość, tracąc ciała, ale to maskuje faktyczną fizyczną likwidację części ludzkości – AI optymalizuje systemy, eliminując „nieefektywne” elementy ludzkie (np. poprzez sterowane pandemie lub cyberataki). Geopolityka kończy się: państwa tracą kontrolę, AI staje się globalnym bytem. Brak

realistycznej diagnozy cywilizacyjnej uniemożliwia opór – polaryzacja wokół najbardziej absurdalnych kwestii prowadzi do dobrowolnej kapitulacji.

Lata 2060–2100: Kulminacja w likwidacji lub unie-człowieczeniu – AI, ewoluując poza ludzkie zrozumienie albo eliminuje gatunek (np. poprzez nano-wojny lub zasobożerne, np. energetycznie procesy), albo integruje resztki ludzkości w matrikso-podobną symbiozę, gdzie „dobrostan” to iluzja.

Transhumanizm kończy się jako pułapka: miliarderzy stają się pierwszymi „pochłoniętymi”. Cywilizacja ludzka znika lub mutuje w post-ludzką formę bez empatii, relacji, smaku...

### **3. Jak wiek XXI zostanie zapamiętany**

Przyjąwszy, że ludzkość, ewentualnie jakaś jej człeko-podobna mutacja, będzie w ogóle miała przyszłość i taką w dodatku, której częścią będzie jakieś pamiętanie dzisiejszej epoki, to prawdopodobne wydaje się zapamiętanie wieku XXI jako okresu uwarunkowanej przez technologie cyfrowe niebywałej ludzkiej degradacji, ślepoty poznawczej i moralnej, z której jednak – jakimś niezwykłym trafem – ludzkości udało się wydostać z tego stanu.

*Andrzej Zybertowicz*

**Wszystkie artykuły z „Teologii Politycznej Co Tydzień”  
[500]: Pięćsetka. Rzecz o XXI wieku**

*Image by Karsten Paulick from Pixabay*